



Prawdomówność chadeckiego agitatora

Na bruku rudzkim jest znany chadecki agitator niejakiś Tułaj Feliks, który śmiertelnie nienawidzi „Zjednoczenie Zawodowe Polskie” i jego przywódców. To indywiduum, od szeregu lat, przy każdej nadarzącej się sposobności zwalcza zaciekłe Z. Z. P. Ubrany w togę o barwach chrześcijańskich, (nie przeszkadza mu to oczywiście) łączy się z komunistami, socjalistami i innymi doktrynerami ideologii marksistowskiej w sojusze przeciwko Zjednoczeniu. A jako radca zakładowy na kopalni Wolfgang-Wawel ma często sposobność do komunistycznych wypadów, których ostrze skierowane jest przeciwko przywódcom Z. Z. P. Nie tak dawno ten „wzorowy arcychadek” zrobił na zebraniu załogowym prezesowi Związku Górników druhowi Grajkowi zarzut, że on zdradził górnika przez to, że w 1934 r. podobno miał wyrazić swą zgodę na 8% obniżkę płac w górnictwie?? Oczywiście, że twierdzenie tego chadeckiego warchoła było zmyślane i rzucone tylko po to, żeby szkodzić naszej organizacji i poniżyć autorytet i zaufanie prezesa Grajka w opinii publicznej. Na życzenie członków naszych zamieszkałych w Rudzie druh Grajek wystąpił ze skargą przeciwko zawodowemu oszczercy. Na pierwszą rozprawę, która się przed Sądem Grodzkim w Rudzie odbyła stawili się na świadków przedstawiciele związków chadeckich, socjalistycznych i zettowców, podanych przez p. Tułaja. *Panowie Stańczyk, Hanke i inni, który wcale nie należą do zwolenników, lub sympatyków p. Grajka, zeznali pod przysięgą, że im o żadnej zdradzie popełnionej przez p. Grajka lub „Zjednoczenie” nic nie wiadomo!* Na tej rozprawie okazało się prawdziwe chrześcijańskie oblicze tego oszczercy. Nie mogąc przeprowadzić dowodu prawdy, Sąd skazał go na 15,— zł. grzywny i ponoszenie wszystkich kosztów. Druhowi Grajkowi nie zależało nawet ukaraniu tego pospolitego kłamcy i byłby się powyższą karą zadowolił, gdyby Tułaj nie był przeciw wyrokowi wniósł odwołanie. Na skutek tego druh Grajek wniósł również apelację. *W środę, 12 bm. przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczyła się główna rozprawa, w wyniku której Sąd po dość długiej naradzie skazał Tułaja Feliksa na trzy miesiące więzienia i 100 zł. grzywny oraz na ponoszenie wszystkich kosztów w obu instancjach*

i ogłoszenie wyroku na koszt Tułaja w „Śląskim Kurjerze Porannym”. Wyrok jest ostateczny.

Sąd w motywach wyroku uznał, że obraza była ciężka, skierowana umyślnie w człowieka po to tylko, ażeby go zniesławić w oczach społeczeństwa i poderwać autorytet u własnych członków, i to było powodem do wymierzenia wyżej wymienionej kary.

Taki koniec wzięła oszczercza kampanja prowadzona przez chadeckiego agitatora przeciwko senatorowi Grajkowi. Honor i cześć uczciwego człowieka kalać publicznie nie należy, za to kara, która spotkała Tułaja jest karą surową lecz sprawiedliwą.

Poniżej podajemy sentencje wyroku.
Nr. akt: Ka. 313/36 —

SENTENCJA WYROKU.

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 12. sierpnia 1936 r.

Sąd Okręgowy w Katowicach w Wydziale Karnym Zamiejscowym w Chorzowie w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia S. O. Dr. A. Stowarski
Protokółant: pom. Kanc. J. Ledwig

rozpoznawszy dnia 12. sierpnia 1936 r. sprawę oskarżonego Feliksa Tułaja z powodu apelacji założonej prze obie strony od wyroku Sądu Grodzkiego w Rudzie z dnia 7. maja 1936 r. — V. Kg. 890/35 — orzekł:

Zatwierdza się wyrok Sądu Grodzkiego w Rudzie w odniesieniu do orzeczenia o winie oskarżonego Feliksa Tułaja.

Uchyla się natomiast orzeczenie o karze i opłacie sądowej:

Oskarżonego Feliksa Tułaja skazuje się na karę aresztu przez 3 (trzy) miesiące i grzywnę w wysokości 100 zł.

Oskarżony ponosi opłatę sądową w wysokości 20 zł. oraz na rzecz oskarżyciela prywatnego poniesione przez tego koszty postępowania w wysokości 45 zł za obie instancje.

Równocześnie upoważnia się oskarżyciela prywatnego Michała Grajka do ogłoszenia tego wyroku w czasopiśmie Śląski Kurjer Poranny na koszt oskarżonego Feliksa Tułaja.

(—) Dr. A. Stowarski.

Pięć milionów bezrobotnych

Wiele się u nas mówi o zagadnieniu przeludnienia wsi — stosunkowo mało jest poważnych studiów, temu zagadnieniu poświęconych. To też z radością powitać należy ukazanie się pracy Józefa Poniatowskiego p. t. „Przeludnienie wsi i rolnictwa“, poświęconej temu zagadnieniu — pracy, mimo skromnych zastrzeżeń autora, mającej charakter prawdziwie naukowy.

Autor ustala, że ilość ludności zawodowo czynnej w rolnictwie wynosiła na 1. kwietnia ub. r. 12 500 000 osób (cała ludność rolnicza na 9. 12. 1931 r. — 20 109 000). Przeliczając dalej — wg. klucza przez siebie ustalonego — wszystkie rodzaje uprawy wraz z lasami na jednostki obliczeniowe równe pod względem zapotrzebowania pracy hektarowi ziemi ornej, dochodzi do cyfry 50,5 osób zawodowo czynnych na 100 hektarów obliczeniowych w Polsce.

O wiele trudniejsze jest ustalenie, jaką ilość jednostek zawodowo czynnych należałoby uznać za wystarczającą dla uprawienia 100 hektarów obliczeniowych. Jedyną praktycznie możliwą metodą jest porównanie ze stanem rzeczy zagranicą. Porównanie to wypada niezwykle charakterystycznie. Zacytujemy skrót odnośnej tabeli J. Poniatowskiego.

K r a j	rok	Liczba zawodowo czynnych 100 ha. obliczeniowych.	Przeciętny zbiór 4 zbóż z ha. w latach 1928—1932
Danja	1921	15,5	25,7
Z. S. S. R.	1926	16,2	8,2
Niemcy	1933	34,2	19,1
Polska	1935	50,5	11,3

Tabela ta ma swoją wymowę. Jeżeli można mówić o rzeczach tragicznych w gospodarstwie, to szczytem tragizmu jest niewątpliwie zjawisko w tej tabeli uwidocznione.

Zakładając, że gospodarcze optimum zaludnienia rolniczego w Polsce — t. j. „wyznaczona przez warunki przyrodnicze i społeczno-gospodarcze wartość graniczna, do której dążąc gęstość zaludnienia sprzyja trwałemu przyrostowi przeciętnego czystego dochodu społecznego na głowę, a poza którą przyrost ludności działa ujemnie na wielkość tego dochodu“ — wynosi 30 zawodowo czynnych na 100 ha obliczeniowych, dochodzi Poniatowski do cyfry 4 988 tysięcy zawodowo czynnych w rolnictwie jako „zbędnych“ co odpowiada cyfrze 8 800 000 całej ludności „zbędnej“ w rolnictwie.

Nadmiar ten oczywiście hamuje a raczej udaremnia przyrost kapitałów na wsi i mimo niskiej stopy życia, degeneruje ustrój agrarny, obniża poziom kultury, a więc sam przez się jest źródłem dalszego pogarszania sytuacji gospodarczej wsi.

Odrzucając z założenia, dla motywów pozagospodarczych program ograniczenia urodzeń, stara się Poniatowski wykazać, jakie drogi prowadzić mogą do wchłonięcia nadmiaru ludności, do zatrudnienia pięciu milionów bezrobotnych, których nikt nigdy nie rejestrował, którym nikt nie wypłacał zasiłków,

Przywiązując ogromną wagę do podniesienia kultury wsi, Poniatowski uważa jednak, że podniesienie wydajności gleby nie może jeszcze wchłonąć nadmiaru ludności, gdyż przyjęte przez niego optimum 30 zawodowo czynnych na 100 ha wystarczyłoby nawet przy potrójnej produkcji rolniczej.

Nie negując potrzeby emigracji, nie widzi dla niej wielkiej możliwości. Parcelacja może dać minimalne rezultaty.

Pozostaje więc na serjo jedna możliwość uprzemysłowienie. Rozdział temu zagadnieniu poświęcony, jest najświetniejszą częścią pracy p. Poniatowskiego.

Samo postawienie zagadnienia zasługuje na uwagę: uprzemysłowienie to nie tylko sprawa tworzenia kolosów przemysłowych, to tak samo i przede wszystkim — rozszerzenie przemysłu drobnego w wszystkich jego formach, oparte o zwiększony rynek zbytu na wsi. Znaczenie podniesienia kultury rolnej polega na tem, że dzięki niej wieś zdobędzie więcej środków na zakup produktów przemysłowych i — co za tem idzie — będzie mogła dać zatrudnienie większej ilości ludzi w przemyśle. Dopiero wciągnięcie do obrotu gospodarczego ludności rolniczej może pozwolić na wchłonięcie jej części przez przemysł.

Największą trudnością dla rozwoju przemysłu jest brak kapitału. Zagadnienie to jest niezwykle trudne także i dlatego, że cała niemal ludność rolnicza przy obecnym przeludnieniu nie może kapitalizować.

Ostatecznie nie ma innego sposobu kapitalizacji jak spożywanie części dochodu. Można zatem kapitalizację powiększyć albo powiększaniem dochodu albo też zmniejszaniem spożycia. Skoro jednak bez powiększenia kapitałów nie ma mowy o wzroście dochodów — pierwszorzędnej wagi nabiera zagadnienie oszczędności i kapitalizacji, oczywiście nie w znaczeniu gromadzenia kapitałów pieniężnych. (Nikt nie ma wątpliwości, że działalność niektórych instytucji oszczędnościowych, z uwagi na sposób lokowania ich kapitałów nie ma nic wspólnego z kapitalizacją).

Pojęcia panujące u nas w tej dziedzinie są zbiorem nieporozumień i przesądów. „Racjonalizację, polegającą na zastąpieniu taniej robocizny drogim kapitałem, uważano u nas za jakąś wielką zasługę, zamiast stosować do tej sprawy jedynie właściwe kryterjum: rentowności. „Inwestycjom“ służącym chyba tylko dla reprezentacji i popisu, przypisywano dobroczynny wpływ na życie gospodarcze. Z tego, że tylko zwiększenie produkcji przemysłowej może zapewnić nam równowagę w strukturze gospodarczej, wyciągano wnioski, że należy popierać formy gospodarcze, służące zmniejszaniu produkcji. Z tego, że brak kapitału uniemożliwia zatrudnienie całej ludności, wyciągano wnioski, że należy rozdymać budżety konsumcyjne, obciążając w tym celu produkcję i hamując kapitalizację.

Statystyczne badania wykazują, że jest rzeczą wysoce wątpliwą, czy w Polsce ilość kapitałów wzrosła. Ale wobec olbrzymiej ilości błędów, popełnionych w polityce gospodarczej, można mieć nadzieję, że są potencjalne możliwości powiększe-

nia kapitalizacji. Te możliwości były dotychczas przekreślane przez ogrom błędów polityczno-gospodarczych. Fakt ten może być źródłem pewnego optymizmu.

Taka jest treść główna książki Józefa Poniato-

wskiego. Precyzyjna i jasna jest jego analiza sytuacji gospodarczej, precyzyjne i jasne omówienia, dotyczące naszych błędów polityczno-gospodarczych. Praca niezwykle solidna, instruktywna. Miejscami zaprawiona dyskretnie ironją.

Czy w Ubezpieczalni w Stryju było wszystko w porządku?

Jak ogólnie wiadomo pod komisarycznymi rządami w ubezpieczalniach społecznych panuje bałagan. Niejednokrotnie zwracaliśmy na to uwagę czynnikiem odpowiedzialnym, poddając równocześnie ostrej krytyce rządu komisaryczne. Najgorzej przedstawiała się gospodarka w Ubezpieczalni Społecznej w Stryju.

Jak traktowano ubezpieczonych, można się było dowiedzieć z rezolucji, uchwalonej dnia 28. VII. 1935 r. przez filję Związku Górników Z. Z. P. w Kałuszu.

Pomimo uchwalonej rezolucji stosunki nie poprawiały się. Dopiero na skutek poruszenia sprawy przez przedstawiciela Związku Górników Z. Z. P. druha senatora Grajka w senacie oraz dwukroć w ministerstwie Opieki Społecznej sprawa ruszyła naprzód. Zarzuty skierowane pod adresem Ubezpieczalni poddano badaniu przez specjalnego inspektora, wysłanego przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Dochodzenia istotnie wykazały słusność stawianych zarzutów co potwierdza pismo wysłane do Związku Górników Z. Z. P. przez Ministerstwo Opieki Społecznej, które poniżej dla informacji członków filji Kałusz, Hołyn i Stebnik zamieszczamy.

Warszawa, dnia 31. lipca 1936 r.

JS.

Ministerstwo Opieki Społecznej
Nr. Uk. 3. Sj./4—6.

Zażalenie Związku Górników
Z. Z. P. filja Hołyn.

Do

Zarządu Głównego Związku
Górników Zjednoczenia Zawodowego
Polskiego
w Katowicach.

na ręce p. Prezesa Senatora Grajka

W związku z rezolucją, uchwaloną na zebraniu filji Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Hołyniu, w dniu 28. VII. 1936 r. w spra-

wie stosunków panujących w Ubezpieczalni Społecznej w Stryju, oddział w Kałuszu, Ministerstwo Opieki Społecznej przeprowadziło przez Zakład Ubezpieczeń dochodzenie.

Dochodzenie to potwierdziło niektóre zarzuty, podniesione w powołanej rezolucji. W szczególności okazało się, że rzeczywiście referat spraw wypadkowych załatwiał z pewnym opóźnieniem, wpływając sprawę, że brak telefonu u lekarza, któremu podlegają ubezpieczeni z Hołynia utrudniał możliwość szybkiego skomunikowania się z lekarzem i że przydział leków dla ubezpieczonych był zbyt rygorystycznie traktowany.

Inne natomiast zarzuty w toku dochodzenia albo odwołano lub nie znalazły potwierdzenia. W szczególności okazało się, że ubezpieczeni robotnicy posiadają swych przedstawicieli zarówno w tymczasowej Komisji Rewizyjnej, jak i Rozjemczej, że zatem mają możliwość obrony swych praw przez swych przedstawicieli jak i wglądu w działalność ubezpieczalni.

W związku ze stwierdzonymi uchybieniami lub niedociągnięciami w działalności oddziału w Kałuszu władze nadzorcze Ubezpieczalni Społecznej w Stryju wydały odpowiednie zarządzenie, celem usunięcia tych uchybień względnie usprawnienia niektórych komórek organizacyjnych, w stosunku do których były uzasadnione skargi.

Naczelnik Wydziału
(K. Dagnan)

Tak brzmi treść pisma podpisanego przez p. Naczelnika Wydziału Dagnana.

Nie mamy powodu nie wierzyć, że nieporządki będą usunięte, jednakże nie możemy wyzbyć się wrażenia, że dochodzenia były prowizoryczne i jednostronne. W przyszłości należy przy dochodzeniach zawiązać zainteresowane strony to znaczy pokrzywdzonych i reprezentantów organizacji robotniczych. Albowiem ci ostatni znając krzywdy oraz będąc niezależni mogą zupełnie obiektywnie stanąć w roli oskarżycieli możliwych i protegowanych urzędników komisarycznych, Ubezpieczalni Społecznych. Na razie tyle. Czekamy czy nastąpi zwrot na lepsze.

Obecna sytuacja gospodarcza Polski

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w drugim kwartale 1936 r.:

Gospodarstwo światowe znajduje się w stanie ożywienia. Szereg krajów osiąga wysokie liczby obrotów i produkcji, przekraczające poziom dobrej konjunktury lat 1927—1929. Punktem wyjścia ożywienia w większości krajów była akcja rządów, zastępująca prywatną działalność inwestycyjną. Obecnie prywatne inwestycje rozwinęły się już w dużej

mierze, nadając sytuacji charakter normalnej poprawy konjunkturalnej. Nie oznacza to jednak, że ustaje akcja publiczna, przeciwnie wzmaga się, na innym coprawda już przedtem podłożu: nie dla zwalczania bezrobocia, lecz na cele zbrojeniowe, co osłabia dodatni wpływ poprawy konjunkturalnej na dobrobyt ludności. Konsumcja nawet zmniejsza się wówczas gdy zbrojenia są finansowane z wpływów podatkowych.

Produkcja poszczególnych krajów dalej wraża, co umożliwia stopniowo likwidowanie pozostałości kryzysu. Zapasy surowców, które w latach 1929-31 wzrosły do znacznych rozmiarów, zmniejszyły się znakomicie. Obroty międzynarodowe, mimo tendencji autarkicznych powoli rosły ilościowo i następują ruchy cen zwykłe. Po przejściowym osłabieniu, zwiększyła się znów wytwórczość Stanów Zjednoczonych. Wzrost — do nienotowanego dotychczas poziomu — nastąpił w Anglii. Wreszcie trwał nadal wzrost produkcji również we Francji, mimo odbywającej się w tym czasie w olbrzymich rozmiarach tezauryzacji i ucieczki kapitałów zagranicę. Podobne zjawiska znacznie przyspieszyły dotychczasowe tempo wzrostu obrotów i produkcji w Polsce. Podstawą rozwoju sytuacji było wprowadzenie reglamentacji dewizowej. Położono tamę powracającym dotąd ciągle falom tezauryzacji, przytem Rząd uzyskał narzędzie do bezpośredniego regulowania stosunków w zakresie bilansu płatniczego. W dwa miesiące potem nastąpiło posunięcie odciążające poważnie bilans płatniczy — zawieszenie transferu obsługi długów zagranicznych.

Reglamentacja dewiz poza wpływem na bilans płatniczy i stan rezerw banku emisyjnego — tamując tezauryzację, odbiła się przede wszystkim na tempie życia gospodarczego kraju.

W marcu rb. objęła Polskę spotęgowana fala tezauryzacji, w kwietniu fala ta wzmogła się jeszcze i nawet po zarządzeniu reglamentacji dewizowej niepokój walutowy nie był jeszcze usunięty przy panujących nastrojach. Stwierdzono odpływ wkładów z banków silniejszy nawet niż przed wprowadzeniem reglamentacji dewizowej, jednak nie jak przedtem na zakup monet złotych, banknotów zagranicznych, lub celem lokowania w bankach zagranicznych. Zuży-

wanie sum, wycofanych z banków było inne niż poprzednio: (zwiększony import surowców, maszyn itd.) wskazywał na istnienie tendencji do lokowania kapitałów w towarach. Z drugiej strony kredyty bankowe bądź nie były redukowane, bądź gdy nastąpiła ich redukcja (zwłaszcza w bankach prywatnych) zwiększał bezpośrednio kredyty Bank Polski. W rezultacie działająca na rynku siła nabywcza musiała wzrosnąć. Na rynku pieniężnym odbiło się to w poważnym jak na nasze stosunki wzroście kursów akcji i na kursach dolarowych pożyczek państwowych. Najważniejsze były skutki w dziedzinie obrotów towarowych i produkcji. Wyjątkową wysokość osiągnęło budownictwo. Również inwestycje maszynowe w tym czasie silnie wzrosły. W mniejszym stopniu lokowano kapitały w zapasach towarowych. Czynnienie zapasów artykułów importowych automatycznie zahamowały zarządzenia dewizowe. Produkcja przemysłowa w ostatnim kwartale wzrosła silnie, osiągając już prawie poziom pierwszej połowy 1931 r. Znaczna większość tej dodatkowej produkcji przypada na przemysł mineralny, metalowy i hutnictwo żelazne. Produkcja dóbr spożycia nie zmieniła się istotnie. W przemyśle włókienniczym wzrost wyniósł 2 proc. Wzrastało spożycie miejskie opierając się na wzroście zatrudnienia. Konsumcja wiejska, zwiększona w 1935 r. pozostaje w równowadze, „nożyce cen“ nie zmieniają już swego rozwarcia. Sezonowy wzrost w cenach przemysłowych, poza zwykłą tow. importowanych jest bez znaczenia dla ogólnego poziomu cen. Jest tendencja wyżek płac w związku z poprawą sytuacji na rynku pracy. Wzrost produkcji sam jest podstawą dalszych procesów poprawy i można zatem liczyć na wyższy poziom obrotów i produkcji. Poza-tem o dalszym rozwoju konjunktury rozstrzygać będzie polityka inwestycyjna i finansowa Państwa.

Rozporządzenie o przekształceniu sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15-go lipca br. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2-go lipca 1936 r. o przekształceniu sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy.

Albowiem rozporządzenie to ma dla świata pracy niezmiernie ważne znaczenie, przytaczamy niektóre ustępy zarządzenia dosłownie według brzmienia ustawy.

§ 1. Sądy przemysłowe i kupieckie, działające na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego, zostają przekształcone z dniem 1 października 1936 r. na sądy pracy na zasadach poniżej ustalonych.

§ 2. W terminie i na obszarach, wymienionych w § 1, znosi się wszystkie istniejące dotychczas sądy przemysłowe, działające na podstawie ustawy o sądach przemysłowych z dnia 29 lipca 1890 r. (Dz. U. Rzeszy str. 249), oraz sądy kupieckie, działające na podstawie ustawy o sądach kupieckich z dnia 6 lipca 1904 r. (Dz. U. Rzeszy str. 266).

§ 3. W terminie, wymienionym w § 1, ustanawia się następujące samoistne sądy pracy:

1) „Sądy pracy w Poznaniu“ w okręgu Sądu Okręgowego w Poznaniu, z okręgiem obejmującym okręg miasta Poznania i powiatu poznańskiego.

2) „Sąd Pracy w Katowicach“ w okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach, z okręgiem obejmującym miasto Katowice i powiat katowicki;

3) „Sąd Pracy w Chorzowie“ w okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach, z okręgiem obejmującym okręgi Sądów Grodzkich w Chorzowie i w Rudzie Śląskiej;

4) „Sąd Pracy w Gdyni“ w okręgu Sądu Okręgowego w Gdyni, z okręgiem obejmującym okręg Sądu Grodzkiego w Gdyni.

§ 4. (1) W terminie wymienionym w § 1, ustanawia się Sądy Pracy przy Sądach Grodzkich:

- 1) w Bydgoszczy,
- 2) w Grudziądzu,
- 3) w Tarnowskich Górach,
- 4) w Toruniu.

(2) Okręgi tych sądów pracy odpowiadają okręgom sądów grodzkich, których siedziby znajdują się w powyższych miejscowościach.

§ 5. Ustala się liczby ławników i zastępców ławników sądów pracy oraz odpowiednich sądów okręgowych według załącznika do rozporządzenia niniejszego.

§ 3. (1) Powoływanie ławników i ich zastępców do sądów pracy na obszarach okręgów Sądów Apela-

cyjnych w Poznaniu i w Katowicach oraz do odpowiednich sądów okręgowych powierza się prezesom właściwych sądów apelacyjnych na podstawie wspólnych wniosków okręgowych inspektorów pracy i wojewódzkich władz administracji ogólnej.

(2) Jednocześnie przekazuje się prezesom powyższych sądów apelacyjnych uprawnienia Ministra Sprawiedliwości, przewidziane w art. 7 § 4 i 5, art. 8 § 5, art. 10 i w zdaniu drugim § 2 art. 13 prawa o sądach pracy.

Zestawienie liczb ławników

Miejscowość	Sąd pracy		Sąd okręgowy właściwy dla danego sądu pracy	
	z każdej z grup pracodawców i pracowników		z każdej z grup pracodawców i pracowników	
	ławników po;	zastępców ławników po:	ławników po:	zastępców ławników po:
A. Samoistne sądy pracy:				
1) w Poznaniu	62	124	24	48
2) w Katowicach	75	150	70*)	140*)
3) w Chorzowie	40	80	—*)	—*)
4) w Gdyni	62	64	20	40
B. Sądy pracy przy sądach grodzkich.				
1) w Bydgoszczy	26	52	16	32
2) w Grudziądzu	20	40	12	24
3) w Tarnowskich Górach	20	40	—*)	—*)
4) w Toruniu	26	52	16	32

*) Z ogólnej liczby ławników Sądu Okręgowego w Katowicach i tychże zastępców powołuje się 40 ławników i 80 zastępców z okręgu Sądu Pracy w Katowicach, 18 ławników i 36 zastępców z okręgu Sądu Pracy w Chorzowie, oraz 12 ławników i 24 zastępców z okręgu Sądu Pracy w Tarnowskich Górach.

§ 7. Spory, wszczęte przed dniem 1 października 1936 r. przed sądami przemysłowymi lub kupieckimi na podstawie ustaw, wymienionych w § 2, będą przekazane do rozpatrzenia nowopowolanym sądom pracy lub sądom grodzkim w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy. Spory te będą rozpatrywane odąd według przepisów prawa o sądach pracy; sądy te orzekać będą z uwzględnieniem już dokonanych przez sąd przemysłowy lub kupiecki czynności, zebranego materiału i pobranych opłat.

§ 8. Spory, należące do właściwości sądów pracy, a wszczęte przed dniem 1 października 1936 r. przed sądami powszechnymi, będą rozpatrywane aż do ukoń-

czenia przez te sądy powszechne, które były dla tych spraw właściwe przed powyższym dniem.

§ 9. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierza się Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Opieki Społecznej oraz innym ministrom, każdemu w zakresie jego działania.

§ 10. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Prezes Rady Min.: **Stawoj Składkowski** Min. Sprawiedliwości: **W. Grabowski** Min. Op. Sp.: **Marjan Zyndram-Kościałkowski**.

do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1936 r. (poz. 391).

Skutki interwencji Zw. Górników ZZZP. w Min. Komunikacji w Warszawie

Od dwóch lat toczy się spór pomiędzy ministerstwem komunikacji z jednej a kopalnią „Hoym“ z drugiej strony o przeszeregowanie kopalni „Hoym“ w dostawach węgla z kategorii II do I-szej. Spór powstał z następujących powodów: Kopalnia „Hoym“ dostarcza około 40% swego wydobycia dla ministerstwa komunikacji — otrzymując od przeszło 2 lat cenę za dostawę węgla 2-giej kategorii, pomimo, że nie ustępuje co do jakości węgla z kopalni Donnersmarcka, Ema, Anny i t. d. Różnica w cenie wynosi około 400 000 złotych rocznie. To niesprawiedliwe przeszeregowanie nastąpiło w dziwny sposób, którego nie mamy na razie zamiaru wyjaśniać. Fakt ten odbił się głośnym echem w szeregach robotniczych powodując wysłanie delegacji do p. Wojewody Dr. Grażyńskiego oraz ministerstwa komunikacji. Po długich dyskusjach nie osiągnięto żadnych rezultatów. Sprawa została ponownie przed paru miesiącami wznowiona przez Związek Górników Z. Z. P. Dzięki staraniu przewodniczącego Związku Górników druha Grajka tak u p. Wojewody jak również i p. ministra komunikacji Ulricha, sprawa na razie, ze względów budżetowych nie została jeszcze definitywnie załatwiona, lecz jest na-

dzieja, że od 1. kwietnia następnego roku będzie pomyślnie załatwiona. W sprawie tej otrzymaliśmy z ministerstwa komunikacji następujące pismo, które dla informacji członków, pracujących na wyżej wymienionej kopalni podajemy do wiadomości.

Ministerstwo Komunikacji
Departament: Mechan. i zas. Kol.

Warszawa, dnia 15. lipca 1936 r.

Nr. MZ. X. 936/181.

Nr. ZC. z dnia 18. VI. 36 r.

ODPIS

Określenie sprawy: zaliczenie
kopalni Hoym-Laura do I kateg.

Do

Koncernu „Fulmen“
Górnośląski Handel Węgla

w KATOWICACH

W odpowiedzi na pismo wymienione w nagłówku oraz w powołaniu się na pismo Koncernu z dnia 23. III. r. ub. Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że nie może uwzględnić prośby Panów w sprawie przeszeregowania już obecnie węgla z kopalni „Hoym-Laura“ z kategorii II-ej do I-ej.

Sprawa ta może być aktualną dopiero w roku przyszłym o ile jakość węgla dostarczona przez tę kopalnię nie ulegnie pogorszeniu.

Za zgodność
podpis nieczytelny.

(-) Inż. M. Stodolski
Dyrektor Departamentu

Ministerstwo Komunikacji.

Do

Pana Senatora

Michała Grajek

KATOWICE

Z polecenia Pana Ministra przesyłam powyższy odpis pisma Panu Senatorowi do wiadomości z tem, że o ile by Pan Senator życzył więcej szczegółowych wyjaśnień, to mógłbym je udzielić osobiście.

Podpis nieczytelny

Dyrektor Departamentu

Możemy zapewnić załogę kopalni „Hoym“, że tak jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o przeszerogowanie kopalni z II-giej do I-szej kategorii, gdyż tego wymaga prosta sprawiedliwość oraz interes tamtejszego robotnika.

Interwencje Zw. Górników Z. Z. P. w sprawie redukcji robotników i innych postulatów robotniczych.

W bieżącym miesiącu odbyli przedstawiciele Zw. Górników Z. Z. P. kilka konferencji u p. Wojewody, jak również i dyrekcji Wspólnoty Interesów, interwenjując w różnych sprawach robotniczych.

W sprawie redukcji 900 robotników na kopalni „Mysłowice“, odbyła się konferencja pomiędzy wydziałem rad zakładowych kopalń Mysłowice, Ferdynand, Florentyny, Richtera i Dębieńsko a przedstawicielem Wspólnoty Interesów. Związek Górników Z. Z. P. reprezentowany był przez druha prezesa Grajka.

Przedmiotem obrad konferencji był jak wyżej zaznaczamy, zamiar dyrekcji Wspólnoty Interesów, wymówienia 900-ciu set robotnikom pracy. Dyrektor Biernacki przedstawił zebrany plan reorganizacyjny kopalń Wspólnoty, który przewiduje powyższe zwolnienia.

Po rzeczowej dyskusji ze strony radców zakładowych druhów Knury, Rosółka, prezesa Grajka i innych, którzy sprzeciwili się wyrzuceniu na bruk robotników, postanowiono odroczyć konferencję, gdyż tak ważnych spraw nie da się rozstrzygnąć ani załatwić na jednej konferencji, a reorganizacja kopalń winna być uzgodniona z kompetentnymi czynnikami, radami zakładowymi i związkami zawodowymi. Przedstawiciel Związku Górników Z. Z. P. z góry domagał się cofnięcia wypowiedzenia, wdrożenia starań o zwiększenie licencji, ażeby załogi kopalń Mysłowice, Richter i Florentyna, mogły pracować przynajmniej 20 dniówek w miesiącu, a nie jak dotychczas 12. Niezależnie od tego, druh Grajek wypowiedział się za obciążeniem kopalni Mysłowice pracownikami, przeniesionymi tam w swoim czasie z kopalni Ferdynand i przyjęcia ich z powrotem na tę kopalnię.

Pod naciskiem energicznej interwencji Związku Górników Z. Z. P. dyrekcja Wspólnoty Interesów, jak się dowiadujemy, odstąpiła od zamiaru wypowiedzenia pracy 900 robotnikom na kopalni Mysłowice.

Inna konferencja odbyła się u p. Wojewody w sprawie robotników na kop. Barbara. Przedmio-

tem konferencji była sprawa przeniesionych robotników z kopalni Litandra na kopalnię Barbara „Skarboferm“ w Chorzowie. Wymienieni robotnicy w liczbie 100, zamieszkali w Kończycach, Chudowie, Czarny Las, Halemba i t. d., muszą, ażeby dostać się do pracy zrobić dziennie 30 km, a niektórzy nawet około 60 km pieszo lub jazdą rowerem wzgl. koleją. Młodzi jadą rowerem, starsi koleją na miejsce przeznaczenia, oczywiście o ile na ten cel posiadają pieniądze. Niestety nie wszystkich stać na jazdę koleją, dlatego, że ci biedacy pracują w miesiącu tylko 12 dniówek (za karę jako przybysze), gdy stała załoga kopalni Barbara pracuje przez wszystkie dni robocze w miesiącu. Można zrozumieć złożenie tej setki nieszczęśliwców, których w tak haniebny sposób wymigała rada zakładowa kopalni „Litandra“ składająca się w większości z członków P. P. S. i Z. Z. Z.

Przedstawiciel Związku Górników druh Grajek domagał się przeniesienia ich z powrotem na te kopalnie, które nie są zbyt daleko oddalone od ich miejsca zamieszkania. Pan Wojewoda uznając słuszność argumentacji przedstawiciela naszej organizacji, polecił jemu na ten temat przeprowadzić konferencję z p. Komisarzem Demobilizacyjnym.

Jako drugą sprawę poruszono niestosowanie się do dekretu Pana Prezydenta R. P. o obniżce czynszów mieszkaniowych w domach kopalnianych — przez niektóre dyrekcje kopalń. Pan Wojewoda oświadczył, że w najbliższych dniach upływa termin odpowiedzi wstawionej zainteresowanym dyrekcjom w powyższej sprawie. Gdyby odpowiedź była negatywna, wówczas sprawę tę skieruje się na drogę sądową.

Dalsza konferencja odbyła się u p. Wojewody Dr. Grażyńskiego w sprawie omówienia rozpaczliwej sytuacji górników na kopalni „Radzionków“.

Sytuacja dla robotników na kop. Radzionków staje się coraz to groźniejszą i rozpaczliwszą. Turnusy obejmują czasokres 3 miesięcy, 6-ciu miesięcy, a dla pewnej załogi nawet cały rok. Zwłaszcza w ostatnim okresie sytuacja przepracowanych dniówek pogorszyła się znacznie i dziś górnicy na kopalni Radzionków pracują zaledwie 15 dniówek.

Metody przydziału licencji na poszczególne koncerny powodują zjawisko niesprawiedliwego wydobycia i sprzedaży. Cierpi na tem wyłącznie robotnik, gdyż skazany jest na przepracowanie znikomej ilości dniówek.

Sprawy powyższe w imieniu Związku Górników przedstawił druh Kot.

Pan Wojewoda przyrzekł zbadanie sprawy i wypowiedział się życzliwie do przedstawionych przez Związek Górników postulatów.

Stosunki robocze w raju sowieckim

Nasi socjaliści nauczyli się, przy każdej sposobności wyzywać na rządy burżuazyjne i zachwalać dyktaturę proletariatu, stawiając za wzór ustroj społeczny socjalistyczny. A ponieważ czystego ustroju socjalistycznego oprócz bolszewickiego nie znamy, odnosi się to w rzeczy samej do dyktatury bolszewickiej w Rosji. Tymczasem ze skąpych wiadomości, które stamtąd do nas dochodzą, dowiadujemy się, że w żadnym innym państwie klasa pracująca nie jest tak wyzyskiwana, jak w Rosji bolszewickiej. Najnowsze ustawaodawstwo bolszewickie zamiast dać miało klasie pracującej lep-

szą ochronę, poddało ją w zupełną niewolę kapitalizmu państwowego. Robotnik tamtejszy nie ma nawet tyle praw, by wybierać sobie rodzaj i miejsce pracy.

Nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby prawa tutejszego robotnika były nieograniczone, jednakże równe prawa istnieją. Gdyby ich nie było, nie mielibyśmy sądów rozjemczych, Sądów pracy, komisji arbitrażowych i t. p. W Rosji sowieckiej wszystkiego tego nie ma. Pracodawca, którym jest jednocześnie państwo, sam i to jedynie sam o tem rozporządza: do jakiej pracy, do którego jakiego zakładu ten a ten robotnik ma być przeznaczony. Od postanowienia pracodawcy nie ma żadnego odwołania. Nie ma również zażalenia od jednostronnego ustalenia zarobku. Wzbrania się robotnik wyznaczoną pracę albo miejsce zamieszkania przyjmując, zostanie z pracy pozbawiony i nie otrzymuje zapłaty.

Związki zawodowe chociaż istnieją, nie mogą mu nie pomóc, a prawo strajku tam nie istnieje. Zresztą od związków zawodowych, do których tamtejszy robotnik należy przymusowo, nie może się spodziewać nikakiej pomocy, bo tamtejsze związki robotnicze są organami wykonawczymi kapitalizmu państwowego -- są zależne od państwa, i zamiast, jak to się dzieje w innych państwach, brać klasę robotniczą w obronę, stają się jej udręką.

Jeżeli chodzi o wydajność robotników rosyjskich, to jak powszechnie wiadomo, była ona do niedawna bardzo niska. Ażeby więc wydajność podnieść, chwytano się najradykałniejszych metod, nie znanych dotąd w państwach kapitalistycznych. Bardzo dobrze znany jest system „Stachanowa“, który tam uważany jest za bardzo dobry, a w rzeczywistości jest to system wołający o pomoc do nieba, który dla większości tamtejszej warstwy robotniczej przynosi ogromną szkodę. To też obicie a nawet i zabicie zwolenników tego systemu jest na porządku dziennym.

A ponieważ nie ma reguły bez wyjątku, to też i niewola bolszewicka zna pewne stopnie. Istnieje w Sowietach pewna klasa ludzi, których nazwać można za zupełnych niewolników. Są to wszyscy ci, których skazano do obozów koncentracyjnych. Zadaniem tych wskazanych jest utrzymywanie dróg i kolej na dalekiem wschodzie. Według wiadomości, jaką podaje prasa, liczba tych nieszczęśliwców sięga 5 milionów. Praca w obozie polega głównie na robotach ziemnych i trwa najmniej 11 godzin dziennie. Praca jest wygórowana tak ponad siły, że ludzie giną setkami. Za tą pracę mieszkańcy obozu otrzymują chleb i zupę. Pokarm ten jest tak niewystarczający, że nieszczęśliwi katorżnicy sowieccy szukają pożywienia w śmietnikach, gdzie czasem znajdują resztki ze stołów administracji obozu. Za specjalne zasługi ten i ów otrzymuje od czasu do czasu jeden do 2 kilogramów chleba, który zgłodniały natychmiast nie zjada, — lecz połyka. Baraki w których żyją mieszkańcy obozu są ciasne i brudne a w których roi się pełno robactwa. Skazani, ażeby uzbierać w pobliskich osiedlach ludzkich nieco chleba, wymykają się często z obozu nie bacząc wcale na ostre kary jakie im nakłada zarząd obozu, składający się przeważnie z żydów. Kary polegają po większej części na przedłużeniu pobytu w obozie na dalsze 5 a nawet 10 lat.

Takie więc stosunki istnieją w pierwszym państwie socjalistycznym.

Skarga ZZZ-towców oddalona

Zarząd Główny Z. Z. Z. z pp. Kapuścińskim i Fesserem na czele, wniosli przeciw naszym członkom skargę o obrazę. Sąd Grodzki w Katowicach

w dniu 11. sierpnia br. rozpatrywał wniesioną skargę, uwalniając członków naszych od winy i kary. Poniżej podajemy odpis wyroku.

SENTENCJA WYROKU.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 11. sierpnia 1936 r.

Sąd Grodzki w Katowicach w składzie następującym: Sędzia: asesor sąd. Dr. J. Zdankiewicz. Protokółant: pomocnik. Fr. Gallus

rozpoznawszy dnia 11. sierpnia 1936 r. sprawę

1. Lapisza Franciszka

2. Woźniaka Józefa

oskarżonych o to, że w czasie poamnestyjnym w Katowicach opowiadali publicznie wśród robotników kopalni Kleofas, że niektórzy członkowie Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce zdefraudowali z Kasy Związku znaczne sumy pieniężne.

orzekł:

oskarżonego Lapisza Franciszka i Woźniaka Józefa uniewinnia się od oskarżenia na koszt oskarżyciela prywatnego.

(—) Dr. Zdankiewicz

Towarzysze między sobą

„Front Świata Pracy” z lipca 1936 r. w numerze 7. pisze o p. Kapuścińskim oraz o Z. Z. Z. co następuje: S. mierzduchowi K. apuściannemu z pod znaku ZZZ. w odpowiedzi.

„Front Robotniczy”, organ ZZZ., umieścił artykuł p. t. „Śląski prorok”, napisany przez niejakiego S. K. (ma tyle znaczenia co Śmierdziuch Kapuścianny). Człowieczek ten, który jak dotychczas nic złego prezesa naszego zarzucić nie może, porusza w artykule swiom proroctwa jakiegoś tam Michałka, przyczem nieomieszkał zawadzić o naszego prezesa głównego obywat. Józefa Kowal-Lipińskiego, nazywając go prorokiem śląskim. Kiedy już mowa jest o proroctwach różnych Michałków, to wiedźcie panowie spod znaku ZZZ, cc wam już dawno nasz prezes główny proroekował:

Na ziemiach zachodnich pojawili się osobnicy, podający się na mężów opatrnościowych, mających polski świat pracy wyprowadzić z ciężkiego położenia, do jakiego zaprowadzono klasę pracującą jeszcze przed 1926 r. Osobnicy ci, którzy się nazwali kapuściarzami, bajdurzyli i obiecywali ludowi śląskiemu wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego, uzdrowienie stosunków gospodarczych, robotniczych itd. itd. i takimi to obiecankami nabierali ludzi w tej myśli i przekonaniu, że zrobi się jakiś cud i uzdrowienie samo przyjdzie. Agitacja i zawracanie głów robotnikom szło całem tempem, a na obiecankach nie żalowano. Przyjmowano do ZZZ każdego, kto się tylko zgłosił, czy komunista, czy Niemiec lub inny wróg Państwa, grunt żeby tylko spełnił obowiązek i zapłacił składkę, bo chodziło tylko o pieniądze. Tam, gdzie robotnicy nie chcieli wstępować do ZZZ, zmuszano ich do tego, terorem, groźbami pozbycia pracy itd. itd. Szeregi rosły jak na drożdżach, bo każdemu chodziło o chleb. Lecz jakie są owoce pracy tych ZZZ-owców, tych patentowanych auhpolaków i „obrońców” robotniczych?

Klasa pracująca w tych latach b. wiele utraciła dzięki waszej szlachetnej i uczciwej obronie prowadzonej pod płaszczykiem „prorządowości”. Działy i dzieją się wprost cuda, lecz nie cuda takie, któreby

polski świat pracy wyzwoliły z obecnego jarzma kapitalistycznego, z obecnego trudnego położenia, lecz cuda takie, które dzięki tej „uczciwej” pracy tych obrońców spod znaku ZZZ zaprowadziły polski świat pracy do rozpaczliwego położenia, z którego ci panowie już wyjścia nie widzą i są bezradni! W szeregach ZZZ dzieją się wprost cuda, które właśnie nasz prezes obyw. Józef Kowal-Lipiński już dawno przewidywał. Niema dnia, gdzieby gazety nie pisały o rozłamach w ZZZ. Niema dnia, gdzieby nie pisano o nadużyciach i defraudacjach przez mężów opatrnościowych ZZZ. A przysłowie polskie powiada: ryba gnije od głowy! I to jest racja, bo już teraz czytaliśmy o nadużyciach w ZZZ przez różnych kapuściarzy i fresrów itd. itd. Więc dzieją się cuda! Prawda i sprawiedliwość wychodzi na jaw! ZZZ. budowano pod płaszczykiem prorożadowości na gruncie zgnilizny i dlatego załamuje się i załamać się musi, bo właśnie to prorokowano panowie ze Zachodzącego Związku Zdrajców.

Czy uczciwy i siebie szanujący robotnik śląski może należeć do wyżej wymienionych organizacji? Nie, nie i jeszcze raz nie! Zasilać ich szeregi może tylko robotnik naiwny, wyzuty z czci i honoru.

Chroniczne zatrucia gazami kopalnianymi

Wybitny toksykolog niemiecki prof. Flury z Würzburga napisał interesującą pracę, w której omawia zagadnienie szkodliwego wpływu gazów kopalnianych na górników. Gazy te składają się z tlenu węgla i metanu oraz ciał pokrewnych, które w dużym stężeniu wywołują nieraz wypadki masowych zatruc w kopalniach.

Gazy te jednak szkodliwe są również — zdaniem prof. Flury — w małych stężeniach, w jakich spotyka się je stale w powietrzu kopalnianym. Te niewielkie ilości gazów kopalnianych nie mogą wywołać żadnych gwałtownych objawów zatrucia, jednakże po długich latach pracy w atmosferze kopalnianej rozwijają się u górników cierpienia, które należy przypisać działaniu gazów kopalnianych. Są to przeważnie cierpienia nerwowe, a zwłaszcza znana choroba zawodowa górników t. zw. oczopląs, który — jak sądzi prof. Flury — powstaje raczej wskutek działania gazów kopalnianych, a nie, jak dawniej sądzono, wskutek pracy w ciemnościach.

Badania te rzucają interesujące światło na znaczenie racjonalnej wentylacji kopalń, od której zależy w dużym stopniu zanieczyszczenie powietrza gazami kopalnianymi.

Filje Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo-wstępujących i przestępujących

według obrachunków nadesłanych do kasy Zw. Górników Z.Z.P. w miesiącu lipcu 1936 r.

Filja Godula — 4, Łaziska Średnie, Jaworzno i Łagiewniki po — 3, Mysłowice m., Siemianowice, Ligota i Ruptawa — po 2 członków. Oraz do 14 filji po jednym członku.

Pozatem przestąpiło z obcych związków do filji: Mysłowice m., Nikiszowiec III, Ruda filja II, Łaziska Górne i Brzeziny Śl. po 2 członków, zaś do 13 filji po jednym członku.

Ogółem przystąpiło wzgl. przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. — 58 członków.

Które filje zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika”???

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawod. Polsk.

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

1. Hadyk Adolf z filji III. Chorzów III.
2. Koczuba Józef z filji III Dąbrówka Mała
3. Rduch Alojzy z filji Radoszowy
4. Zajonc Franciszek z filji I. Bielszowice
5. Gonsior Ignacy z filji II. Bielszowice
6. Rusek Tomasz z filji II. Bielszowice
7. Pietruszka Jan z filji Szarlej
8. Lubos Edward z filji Szarlej
9. Honisz Paweł z filji Szarlej
10. Potyka Jakób z filji Bielszowice

Cześć Jubilatom!

Powinszowania.

W stan małżeński wstępują drh. Żurek Wilhelm z panną Joanną Dolibóg. Najserdeczniejsze życzenia składają członkowie i zarząd filji Radzionków.

W stan małżeński wstępuje drh. Jerzy Myrcik, z panną Heleną Sobik, obaj z Chropaczowa. Wszelkiej pomyślności na nową drogę życia składają członkowie i zarząd filji w Chropaczowie.

Do związku małżeńskiego wstępuje drh. Piotr Hachuła, z panną Heleną Foldówną, członek filji Związku Górników Kosztowy. Tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia składają członkowie i zarząd filji.

Do stanu małżeńskiego wstępuje drh. Nieradzik Ewald członek filji Związku Górników Chorzów I, z panną Agnieszką Franke. Serdeczne życzenia składają członkowie i zarząd filji.

Członek filji maszynistów i rzemieślników druh Graca Jan, obchodzi z swoją ząną małżonką Gertrudą, srebrne gody małżeńskie. Wszelkiej pomyślności życzą jubilatowi członkowie i zarząd filji Mysłowice.

Srebrne Gody małżeńskie obchodzi ze swoją ząną małżonką druh Tomczak Wincenty. Najserdeczniejsze życzenia składają z tej okazji członkowie i zarząd filji IL Orzegów.

Druh Kalus Paweł, członek filji III. Bielszowice, obchodzi dnia 15. VIII. br. 70-lecie swoich urodzin. Z tej okazji zasyłają mu jak najserdeczniejsze życzenia członkowie i zarząd filji.

Druh Kiołyka Augustyn, członek Związku Górników filji maszynistów i rzemieślników Kochłowice, obchodzi w b. m. 50-lecie swoich urodzin. Wszelkiej pomyślności na dalszą drogę życia, życzą członkowie i zarząd filji.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składamy Głównemu zarządowi Związku Górników za otrzymane wsparcie pogrzebowe po śp. Szymonie Maliku, oraz wszystkim którzy brali udział w pogrzebie.

Rodzina Malików

Śmierć nieublagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

Seldel Ludwik z filji Orzeszo
Sikora Franciszek z filji górn. Murcki
Wierzbicki Franciszek z filji Orzegów
Brabański Engelbert z filji II Ruda Śl.
Paprotka Jan z filji I, Bielszowice
Dragon Leon z filji Rydułtowy
Paluszek Franciszek z filji Wury

Cześć ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA” wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.